

# WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 17 Sierpnia.

Mowa Dygnitarza Szubrawissymusa Okopirnosa z powodu przyjęcia do Szubrawstwa nowego członka.

(Zwój dziuplowy.)

Szanowny, nowo przyjęty Szubrawcze! Posłuchaj słów kilka Dygnitarza, które on dla powitania ciebie wchodzącego w grono naszego towarzystwa, i dania niektórych ostrzeżeń do twej szanowney osoby obraca.

A nayprzód, nie dziwuy się, że tu słyszysz o godności Dygnitarskiej. Tytuł ten u nas nie jest przywiązany, jak niegdyś bywało, do opasłości, próżniactwa, pychy i wzgardy stanu niższego, nie robi on między nami różnicy, nie narusza równości, jest bardziej przez nas ustanowiony dla nadania powagi całemu gronu Szubrawstwa, niż wywyższenia szczególnych osób.

Wszyscy zarówno staramy się usilnie pracować, i w zamiarach naszych dążymy do obrzydzenia złych nałogów, pijaństwa, kosterstwa, złodziejstwa, przekupstwa, chciwości, lichwy i tego wszystkiego, co tylko hańbę obyczajom dobrym przynosi. Znajomy twój dowcip, szanowny kandydacie, połączony z nauką i talentem, czyni nam wielką nadzieję, że usiłowania nasze dzielną pomocą wspierać będziesz.

Zaletnik W Pana, szanowny nasz kolega *Auszlawis*, Strażnik poważney łopaty i mianowany Dygnitarz, przy zaleceniu przynosił, stosownie do naszych prawideł, pismo WMPana w bayce wierszem ułożoney pod tytułem: *Owca i Woł* (1). Duch Szubrawski, jaki w niey daje się postrzegać, skłonił wszystkich głośno na

jednomysłne przyjęcie W. Pana do grona naszego.

Gdy wszakże przez porównanie nas do szpaków językiem Chińskim często mówiących, okazałeś niedoskonałe o towarzystwie naszym wyobrażenie; jako gorliwy członek, przy powitaniu W Pana, czuję się być w obowiązku odwrócić obojętne jego mniemanie, i przytoczeniem pokrótce naszej historyi okazać: dla czego pisma nasze nie zawsze dla wszystkich są zrozumiałe.

Gdyby tu czas pozwalał, mógłbym obszernie W Panu dowieść, że Szubrawcy od wielu tysięcy lat trwają, a to poczynając od potopu świata. Noe, Patryarcha ten, przez lat wiele budując arkę, ciągle upominał zepsuty lud, ażeby w występkach i niegodziwościach swoich poprawił się. Syn jego *Cham* był Szubrawcem: bo sięz pijaństwa naśmiewał. Zle wprawdzie zrobił, że nie przebaczył tej ułomności własnemu oycu; został też za to ukarany: bo ród po nim idący zdegradowano na chłopów, z którego to stanu i my jego potomkowie, już w późniejszym czasie przeszliśmy na szlachtę, to przez indygenaty, to przez nobilitacye.... Ale naśmiewanie się z pijaków zostało naszą przyrodzoną namiętnością; tak dalece, iż chociaż przekonani jesteśmy, że z oycowskiej przywary uragać się jest grzechem prawdziwym; jednakże ten grzech może się w nas porównać z pierworodnym, którego aczkolwiek wyrzekamy się, słabość wszakże ludzka częstokroć do niego powraca. Zdarzało się więc i nam z naszego własnego *Oyca* (2) śmiać się. To jest pierwszy wielki dowód, że od *Chama* pochodzimy. Drugi róż-

(1) Obacz Nrek 78 Wiadom. Brukow.

(2) Tytuł Dygnitarski w Szubrawstwie.

wnie mocny, że własności przyrodzoney człowieka, to jest, wolności broniąc; jesteśmy wielkimi przyjaciółmi chłopów, i niemiłosiernie szydzimy z tych mniemanych panów, którzy nie po ludzku z Chłopami się obchodzą, i ich uciskają. A tu wyraźnie odkrywa się, pomimo powierzchowne uszlachcenie, wrodzona braterska miłość z ciekim krwi w żyły nasze włana.

*Cham* miał trzech synów, między którymi jeden imieniem *Chus* zostawił po sobie sześciu, z których jeden miał imię *Raamah*. Ten spłodził dwóch synów, i jednemu z nich dał imię *Szeba*, od którego nasza gałąź jenerologiczna zaczynając się, świetnym imieniem Szubrawców nas zaszczyca. Wiadomo albowiem, że *Szeba* prawnuk *Chama*, podług zwyczajow starozakonnych do swego imienia dodając oycowskie, nazywał się *Szeba Raamicz*. Ten wielki mąż, założył, w południowo-wschodniej części Arabii, miasto nazwiskiem *Sabana*. Z jakiego powodu sława jego na całym świecie rozszerzając się, imię jego od pokolenia do pokolenia podawała. Mieszkańców też miasta nazywano od tego imienia *Szebaraamce*. Które z wiekami, przez różne narodów języki przechodząc, zamiast *Szebaraamiec* przemieniło się na *Szubrawiec*; nakształt owych cyganów, których, dla częstego powtarzania *ja cygan*, przewzano Jadzwingami.

Historja jest strawą naszą; tey gdybym do sytości mógł w tym momencie użyć, dowiodłbym, że w każdym wieku inarodzie znanych świata ludzi za krewnych i przodków swoich liczymy. Zamilczec jednakże nie mogą tego, co jest nayważnieyszem.

Twórca wszech rzeczy, rozmnażając pokolenie Szubrawców na liczne familie, udzielił nam szczęścia należec do jednej z najsławnieyszich. Jesteśmy z rodzaju Strutelbrugsow, o którym sławny Szubrawiec *Jonatan Swift*, w opisanju podróży i przypadkow Szubrawca *Guliwera*, daje wiedziec. Przodek nasz, nazwiskiem *Grundrypp*, urodził się w mieście *Gaugnapp*, w kraju *Lugnagianów*. Świadczy o tém

część historyi, ogłoszoney światu przez wielkopomney pamięci Szubrawca *Krasicckiego*. Nie tajna jest *WPanu* zapewne ta historya. Czytales w niey o rodzaju ludzi niemiśmiertelnych. Wiedźże o tém, że Szubrawcy, w grono których wchodzisz, do tego rodzaju należą, posiadają sekret odmładzania się, i znane im jest drzewko, wydające balsam wieczney trwałości.

Urywek historyi o przodku naszym *Grundryppie*, przypadkiem między *Bilgorajem* a *Tarnogrodem* znaleziony, nie naucza, co się daley z nim stało. Ale jak deputacya wywodowa w kraju naszym utworzyła się, my szukając dla siebie wywodów, znaleźliśmy testament *Grundryppa*, przed odmłodnieniem sporządzony, w którym dostatecznie opisując dalszy ciąg życia swego, donosi, że w Litwie długi czas mieszkał, gdzie po rozmaitych w ciągu niemiśmiertelności przemianach stanu, spróbował ożenić się. Jakoż, upatrzawszy nadobną i zacnych przymiotow szlachciankę, pojął ją sobie za małżonkę i spłodził z nią dwonastu synów. Dotkmony nakoniec nieszczęściem całego kraju polskiego, za panowania Króla *Jana Kazimierza*, pod rokiem 1655, kiedy z jednej strony Król *Szwedzki*, *Karol Gustaw*, prowincye polskie, z drugiej *Chmielnicki* z *Buturlinem* całą *Ukrainę* opanowali, a *Litwa* przez *Rossyan* zajęta w dniu 8 sierpnia bramy *Wilna* otworzyła i 18 tegoż miesiąca i roku za zdradą jednego z panów, podpisała haniebne punkta poddając się *Szwedowi*; zmierzwiwszy sobie klęski tego kraju i okrucieństwa, jakiego nieszczęśni mieszkańcy od nieprzyjaciół doznawali; nie przewidując polepszenia kiedykolwiek losu tego narodu; postanowił oamłodniec i w dalszą puścić się wędrówkę. Że zaś w tey epoce życia, jako po zniszczeniu wojenném, nie był przy dostatkach, więc przy kawalku pustey ziemi, zostawił swym dzieciom w spadku za skarb naydroższy klejnot szlachecki, z wywodem pochodzenia od *Chama* i nazwiskiem Szubrawców, oraz sekret o balsamie.

Od tych 12 synów rozmnożeni potomkowie żyli dotąd poosobno. Ale drugi już rok temu upływa, jak niektórzy poznaawszy się na pokrewieństwie pamiętną w dziejach Szubrawskich epokę ustanowili: zbierania i łączenia w jedno grono rozproszonych krewnych, i od tej daty utworzyło się sławne nasze Towarzystwo Szubrawskie czyli Szebaraamskie. Ażeby zaś wieczny trwałości cechę utrzymywać, i rodzajowi ludzkemu na wzór pocziwego przodka naszego *Grundryppa*, pożytecznymi być mogli; obraliśmy sobie pewny przedmiot prac, i dla zachowania w nich porządku uchwaliliśmy prawidła. O jakim powodzeniu dowiedziawszy się przodek nasz *Grundrypp*, powrócił do kochanych dzieci swoich, i, pod imieniem Szlachcica na Łopacie, nie tylko z nami przebywa, lecz oraz jest prezydentem towarzystwa. Pierworodny zaś syn jego, *Poklus*, miejsce jego zastępuje, jako uznany przez nas za *Oycę*; chociaż niektórym bratem się tylko godzi i za równo z nimi, za panowania Stanisława Augusta, kiedy nauki w kraju naszym ożywiać zaczęły, odmłodził.

Z tego, com tu w krótkim obrazie naszego pochodzenia okazał, chcey WPan uważać, że przodek nasz *Grundrypp*, odwiecznie wędrując po rozmaitych krajach, różnych zwyczajów, języków, i sposobów mówienia nauczył się; a żyjąc teraz między nami pod postacią Szlachcica na Łopacie, naukę swoją w nas przelewa. Wiadomo WPanu, że on długi czas w Chinach przebywał, z tego powodu i w naszych pismach częstokroć Chińszczyzna się przebija. Ale pisma w tym języku obracane pospolicie były do tych osób, które pomimo urodzenie swoje w kraju naszym, duszą i ciałem przywiązane są do obyczajów azjatyckich. Poymiesz to WPan z łatwością, skoro naszego języka się nauczysz. Przodek nasz *Grundrypp*, za przybyciem do Chin, uczył się wprzód języka krajowego, potem był przyprowadzony do Cesarza; o czém tak pisze w swojej historii. „Cesarz pilnie się mojej

„ twarzy i caley postaci wprzód przypatrzy-  
 „ wszy, rzekł: „ człowiek, bo gada, ale musi  
 „ być rodząy inszy. „ Pytał mnie zatem: je-  
 „ żelim umiał język jakowy, niżelim się nau-  
 „ czył gadać w Chinach? — Powiedziałem, że  
 „ umiem język mój własny. Kazał mi nim  
 „ mówić: zacząłem więc życzyć mu zdrowia,  
 „ lat długich, szczęśliwego panowania; nie dał  
 „ mi dokończyć, tak się zaczął wielce śmiać;  
 „ ja zmieszany umilkłem postrzegł to i rzekł:  
 „ nie godzi się naśmiewać z cudzych przywar.  
 „ Oycowie nasi kazali mieć w uczciwości przy-  
 „ chodniow. “

Owoż i my nakształt owych Chińczyków, do których nas w bayce obok ze szpakami WPan porównałeś, przed przyjęciem do naszego towarzystwa upatrzonego krewnego, chemy wprzód poznać, jak własnym językiem gada. Proba czyni się przez pismo: podobną próbą była Bayka przez W Pana ułożona. Chociaż sens w niej zawarty do wielkiego śmiechu mógł nam być pobudką, pamiętając wszakże na naukę Cesarza Chińskiego, którą przodek nasz *Grundrypp* podał, że z przywar cudzych śmiać się nie godzi, a przychodniów w uczciwości mieć trzeba; nie tylko przyzwoitą skromność zachowaliśmy, lecz owszem przekonani i z ducha i z czola twego, szanowny kandydacie, że do krwi naszej należysz, jak z przyjemnością ciebie do rzędu Szubrawców czyli Szebaraamców zapisaliśmy, tak z uczuciem radości przybywającego witamy.

### Sprawa do rozsądzienia.

Dwóch czytelników różnych gazet przypomnieli sobie szczególniejszy zakład jednego Szewca w Paryżu, który w jednym dniu, w trzech różnych a dosyć odległych od siebie miejscach, miał uszyć trzy pary pewnego gatunku obuwia. Ponieważ zaś jeden z nich utrzymywał, że to miały być bóty, a drugi trzewiki, przeto i oni między sobą zrobili zakład odwołując się w tym względzie do świadectwa gazety. Wa-

runek szczególny w tej umowie był taki, że nim do przeczytania gazety się udadzą, powinni naprzód na koszt przegrywającego wspólnie z obecnymi przyjaciółmi wypić dziesięć butelek Szampańskiego wina. Stało się zadosyć temu warunkowi; tym czasem, gdy przystąpiono do czytania gazet, znaleziono w jednej, że ów gatunek obuwia, o który zrobiono zakład, były tobóty, a wdrużgiewy, że trzewiki. Świadkowie wszyscy zgodnie twierdzą, że żaden z robiących ten zakład do szczególnej, to jest tej lub owej gazety się nie odwoływał, kto więc z nich za wypite wino zapłacić powinien? Sprzeczka ta przez wiele osób była już rozbiwana w jednej kawiarni, lecz ani dwóch nawet na jedno się nie zgodziło. Idzie więc teraz oto, ażeby ktokółwiek z przyjaciół słuszności położył koniec sporom i oparty na mocnych przyczynach wydał wyrok, do czego wzywają się wszyscy zdrowego rozsądku ludzie, którzy swoje w tej mierze zdanie, z podpisem lub bez podpisu, mogą umieszczać w pismach peryodycznych, gazetach i wiadomościach brukowych: a na położenie ostatecznej opinii, który z tych wszystkich wyroków będzie najlepszy, obierają sporne strony Magdeburg, z kądem niedyś wyszło sławne *Speculum saxonicum*.

R ó ż n e w i e ś c i.

Mości Panowie! *Antoni* dokazuje cudów. A to jakim sposobem? Leczy i leczy na złość rozumowi i sztuce lekarskiej. *Antoni* więc jestto człowiek nadzwyczajny, któremu się ślepa wiara należy. Nie dawnemi czasy zgadł on, że trzy dany swoich mężów nie lubią, a czwartey powiedział, że tey chwili nawet chciałaby rzućnie płakać nad grobem swojego męża. Raz się tylko pomylił tłumacząc przyczynę choroby Pana *Żłopackiego*, albowiem twierdził, że z niedostatku napoju zapadł ciężko na kosztownem zdrowiu; lecz się poprawił natychmiast dodając, że on choruje istotnie ze zbytku mocnych trunków przy zupełnem zaniechaniu używania wody. Pytającemu się Panu *Kwindakiewiczowi* o nazwisko jego dolegliwości, odpowiedział, że ma kołtun w głowie równie jak ci wszyscy, którzy się ze ślepą wiarą do niego udają; a gdy Pan *Kwindakiewicz* zaprzeczył temu, okazując czystą powierzchnią swojej głowy, rzekł poruszony, że wy wszyscy, którzy przybywacie do mnie, nie wiecie, co się w waszych głowach dzieje; dla tego bądźcie milczącymi na wzor koni, a ja równie was z niemi leczycę będę. *Antoni* więc ma rozum; a ci, co się do niego udają bardzo dobrą wiarę.

*Ostrzeżenie.* Towarzystwo Szubrawskie przypomina członkom swoim, tak Urbanom jak Rustykanom, na których remanenta pisarskie zalegają, aby niezwłocznie, w terminie kodexem szubrawskim przepisany, raczyli je wnieść. W przeciwnym bowiem razie, po trzykrotném ogłoszeniu w Wiadomościach Brukowych, nazwiskami wymienieni, i palcem (☞) wytknięci zostaną. (2)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

Ignacy Reszka Kom. Cenzury. Cał.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.